

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 7,50 mk. polskich z odnośnieniem do domu przez listowego. OGŁOSZENIA inserentów zamieszczanych w Polsce po 1,50 mk. polskich za jednolamowy wiersz petytowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku—Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstadt. Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok **XXL.**

Gdańsk na sobotę, dnia 3 go lipca 1920.

Nr. 150.

11-go lipca

W tych dniach odbieracie:

- 1) kartkę, uprawniającą do głosowania,
- 2) legitymację, uprawniającą do wolnego przejazdu przez Polskę.

Należy przylepić na karteczce, uprawniającej do głosowania fotografię, podpisać własnoręcznie, i postarać się o podpis sołtysa (Gemeindevorsteher) lub wójta (Amtsvorsteher), po miastach władzy policyjnej.

Głosowanie 11 Lipca — przybywajcie więc na miejsce najpóźniej 9 Lipca.

Rodacy! Pamiętajcie o obowiązku Waszym!

WARMIJSKI KOMITET PLEBISCYTOWY.

X. Ludwiczak, prezes.

Ugrupowania robotnicze w Polsce.

Rewolucja w Niemczech wysunęła na plan pierwszy hasło ROBOTNIK. Od tego czasu robotnicy nie pytają o nic, idą za tem słowem magicznem. Wystarczy je wymienić, a już dla nich wszystko dobre.

Tymczasem jak w sprawach innych, tak i w tej rozsądkiem kierować się trzeba. Nie należy iść za słowem „robotnik” na oślep, tylko rozpatrywać uważnie, co to za odłam robotników, który łączy do siebie.

Ponieważ w Gdańsku pod tym względem istnieje zamęt w pojęciach nie lada, przeto nie od rzeczy będzie poświęcić tej sprawie słów kilka. Przyda się to nie tylko robotnikom samym, ale także i przywódcom, którzy jakoś nie wiedzą, czy nie chcą wiedzieć, dokąd różne grupy robotnicze dążą. Przyda się to i czytelnikom z Pomorza. Wszak między nimi mnóstwo jest robotników. A dla tych zajmującym jest wieść, ile odcieni mamy wśród przedstawicieli robotników w Polsce.

Rozróżniamy trzy odłamy robotnicze u nas. Jest to podobnie jak w Niemczech. Tam istnieją socjaliści prawicowi, czyli „Scheidemannowcy” — tak nazwani od przywódcy, ich Scheidemanna. Jest to najstarszy odłam socjalnej demokracji.

Po nich następują socjaliści lewicowi — tak zwani „niezależni”, którzy sami się tak nazwali, gdy wystąpili ze stronnictwa, nie mogąc zgodzić się co do celów wojny z socjalistami większości.

Reszta, to Spartakusowcy — niemieccy bolszewicy.

U nas w Polsce mamy najpierw Polską Partję Socjalistyczną, zwaną wedle pierwszych liter PPS. Ona jest przedstawicielką najwyraźniejszego socjalizmu na ziemiach polskich, a członka jej ludność nasza uważa za coś, co już mniej więcej stoi na równi z djabłem.

Takie jest odczucie bogobojnego ludu pomorskiego i z odczuciem tem, jako istniejącem pogodzić się trzeba.

Zupełnem przeciwieństwem robotników tych jest Chrześcijańska demokracja. Są to robotnicy, którzy co prawda zrzeszeni w organizacjach robotniczych, dążą do poprawienia swego bytu. Jednakże przeciwni są stanowczo **WALCE KLASOWEJ**, krzewionej przez socjalistów. Robotnicy chrześcijańscy są także przeciwni **STRAJKOM POLITYCZNYM**.

Co to jest walka klasowa? Jest to nieprzyjazne występowanie jednych klas społeczeństwa przeciwko drugim.

Socjaliści dla celów swoich wymyślili bowiem, że należy podszczezuwać jednych na drugich, wywoływać niezadowolenie, wskazując na rzekomy ucisk jednych przez drugich i tym sposobem zwalczać się wzajemnie, występując przeciwko posiadającym, przeciw oświecenijszym i wogóle przeciwko wszystkim, którzy nie są robotnikami, albo też nie gadają robotnikom „na gębę”. To jest tak, jak oni właśnie tego pragną. Z tego powstaje oczywiście nieznośny stosu-

nek — bo walka jednych przeciwko drugim. Ze taka walka klasowa nie zgadza się z zasadami Kościoła katolickiego, to każdy prostaczek pozna.

Temu więc **NIE** hołdują chrześcijańscy robotnicy. Nie hołdują dlatego, że kto chrześcijaninem prawdziwym, ten **WALCE** klasowej hołdować nie może, ale w myśl zasad Chrystusa Pana stanowczo walkę klasową **POTĘPIAĆ** musi.

Nie dziw więc, iż socjalistom robotnicy chrześcijańscy są sołą w oku.

Ale nie dość na tem. Socjaliści, gdy tylko ktoś nie zatańczy podług ich piszczałki, stosują **STREJK POLITYCZNY**.

Ośły krnąbrne

(podług Krasickiego.)

„Mile złego początki, lecz koniec żaloszny:”
Nie pamiętały o pożyczce ośły podczas wiosny,

Więc waluta spadła, latem długi rosły.
Przyszła zima bolszewik i... pozjadał ośły.

(1645)

Co jest strejk, nie potrzeba dzisiaj pewno nikomu tłumaczyć. Każdy wie, iż to jest rozmyślane złożenie pracy. Strejkować można jednakże z bardzo różnych powodów. Najpierw, ażeby wywalczyć lepsze warunki pracy. Gdy z tego

powodu robotnicy strejkują, jest to strejk **GO SPODARCZY**.

Jednakże istniejące organizacje skoro urosły w znacznie większą liczbę członków, zaczęły nadużywać strejku do celów politycznych. Innymi słowy: gdy im czegośkolwiek przyznać nie chcieli, wtedy ogłaszały strejk częściowy, a przeważnie ogólny — i takim strejkiem **POLITYCZNYM** narzucały swą wolę. Nie pytały przytem, czy to dla dobra narodu korzystne, czy szkodliwe. Główna im rzecz była właśnie w tem, że zrobiły swoje.

Takie nadużywania strejku przez organizacje w celach politycznych nazwano strejkami **POLITYCZNYMI**. A ponieważ postępowania podobnego ze stanowiska chrześcijańskiego pochwała nie można, przeto i tych strejków nie popierają robotnicy chrześcijańscy.

Jedynie to stanowisko każdy chrześcijanin katolik pochwałać może. Na tem stanowisku stało też i Narodowe Stronnictwo Robotników byłej dzielnicy pruskiej. Do tej grupy należeli do niedawna robotnicy gdańscy.

Należeli... — bo teraz już nie należą. I to od niedawna.

W Zielone Świątki 23 i 24 maja, a więc do piero kilka tygodni temu, odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli N. S. R. z przedstawicielami Narodowego Związku Robotniczego byłej Kongresówki. Od pierwszych liter: N. Z. R. zwano ich enzetetami.

Ci enzetetowie prawie zawsze chodzili ze socjalistami. Nie unikali walki klasowej, a co do strejków politycznych zajmowali stanowisko niezdecydowane, nierówne. Słowem — ci co ich znali z bliska orzekli, — że enzetetzy, to jest to samo, co w Niemczech socjaliści prawicowi: tak

NIEMIECKIE PRZEDSIĘBIORSTWO FILMOWE

Baczność!

Baczność!

Kapitałiści! Miljonerzy!
BANKI!

Najlepsza lokata kapitału!
Wielkie zyski! Żadne ryzyko!

Kto chce wziąć udział przy założeniu „Siostrzanego Towarzystwa” (jednej już istniejącej Międzynarodowej, Miljonowej firmy filmowej) w Kongresówce — Litwie — Estoni — Lotwie!

OLBRZYMI FILMY

(miljonowe obiekty) • posiadaniu wraz prawem monopolowem na całą kulę ziemską.
Wkładki uważane jako kaucje, będą w krótkim czasie amortyzowane.

Baczność!

Baczność!

1640

Zgłoszenia przyjmuje

Tow. Akc. „REKLAMA POLSKA”

GD A Ń S K, Altstädtischergraben nr. 96-97.

wani Scheidemannowcy. Nawet przywódcy enzyklopedyści to przyznawali.

Z takimi braćmi różowymi, jeśli już nie czerwonymi weszli robotnicy w układy i z nimi się połączyli.

Stało się to pod wpływem tych członków Narodowego Stronnictwa Robotników, którzy przybyli w Poznańskie z obczyzny, to jest z Westfalji i Nadrenji z p. Brejskim na czele.

Nie ulega wątpliwości, że owi enzyklopedyści polscy Scheidemannowcy wnet wezmą górę w stronnictwie, które teraz zwie się Narodową Partią Robotniczą. Na przeszkodzie temu stoi jedno. Enzyklopedyści nie są przeciwnikami Niemców. Za to ludność robotnicza Poznańskiego i Pomorza jest wyraźnie przeciwniemiecka. I tu rozchodzi się drogi wprost nowej partii robotniczej. Im bardziej ona pójdzie na lewo, w kierunku do socjalistów, tem przychylniejszą będzie Niemcom, odwiecznym wrogom naszym, już dzisiaj cychającym na zagładę Polski.

Robotnicy zaś szczególnie gdańscy pozostają w stanie podobnym jak dawniej w Prusach. Niemcy gdańscy prześladowali ich tak samo, jak wszystkich innych Polaków i dlatego dziwne, że właśnie nasi robotnicy poszli do obozu, tak bardzo przychylnego Niemcom.

Czyż to nie podpada?

Nie chcemy wpływać na nikogo. Wszak i robotnik ma rozum i wiedzieć powinien, dokąd i w którą stronę się udać.

Przejście robotników na stronę przychylną niemieckości podpada szczególnie tu w Gdańsku, gdzie każdy widzi, jak Niemcy wrogo występują przeciwko Polakom.

Ale o tem, jakie jest nowe stronnictwo — robotnicy nie wiedzą. Przywódcy im tego nie powiedzieli. I teraz robotnicy sami niech przemysłają nad tem, w jaki sposób podziękować tym, którzy ich do tak nierozważnego nakłonili kroku.

Czerwony terror.

Nie bylibyśmy wcale poruszali tej niewesołej sprawy, gdyby nas nie zmuszano do tego. Pan Wojciech Jedwabski przesłał nam sprostowanie. Nie podobał mu się artykuł: „Czerwone nie w Gdańsku”. I dlatego prosi o zamieszczenie sprostowania swego.

Chętnie zastосуjemy się do tego, ażeby wykażać, jak sekretarz obwodowy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego — gdyż jako taki występuje w liście podkładając dwukrotnie pieczęć odnośną pod swem nazwiskiem — szerzyć usiłuje nieprawdę i nie tylko robotnikom samym, ale jeszcze i nam: redakcji wmawiać chce rzeczy nie zgadzające się z rzeczywistością. Czyni to wbrew lepszej wiedzy swojej, co jest tem smutniejsze.

W sprostowaniu pisze wyraźnie:

Na artykuł w „Gazecie Gdańskiej” z dnia 16 czerwca br. pod nagłówkiem: „Czerwone w Gdańsku” odpowiadam:

1. Niesłuszne i niczem nieuzasadnione zarzuty autora artykułu, jakoby sekretarze osobno jechali do Poznania, by wyciągnąć owego Pana z bagna itd. odpieram

stanowczo w imieniu własnem i reszty sekretarzy.

2. Na konferencję jechaliśmy do Poznania na zawezwanie Centralnego Zarządu Z. Z. P.; konferencja ta stała w związku ze sprawami ściśle obchodzącymi Z. Z. P. a sprawami Gdańska nie zajmowała się; koszt podróży nie ponosił ani autor artykułu, ani „ów pan”, ale Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Te dwa punkta stanowią niby sprostowanie. Mówimy „niby”, gdyż właśnie nikt inny, jak sekretarze Zjednoczenia zaraz po owym KONGRESIE robotniczym, ledwo się ukończył, twierdzili, iż w sprawie owego pana byli w Poznaniu i nawet wiedzieli tak ciekawe szczegóły jak ten, iż to, co napisała „Prawda” wychodzący w Poznaniu organ partii robotniczej, wyrażający się owego pana razem z zarządem poznańskim, stało się jedynie dzięki temu, że redaktor „Prawdy” to napisał.

Chociaż nam podobne tłumaczenie już wtedy było nieprawdopodobne, bo trudno przypuścić, żeby redaktor pisma robotniczego w Poznaniu na tyle był nieostrożny i samowładnie zamieścił oświadczenie wyrzekające się kogoś bez polecenia głównego Zarządu... — otrzymaliśmy od panów sekretarzy — między nimi i p. Jedwabskiego — zapewnienie, iż „Prawda” poznańska oświadczenie to cofnie.

Dotąd nie przesłano nam takiego cofnięcia owego oświadczenia. I dlatego mamy wszelki powód do tej sprawy zajmować stanowisko wyczekujące.

Jednakże rzecz sama, to jest rozmowa o tem właśnie ze sekretarzami świadczyła, iż W TEJ SPRAWIE BYLI W POZNANIU I JA OMAWIALI. A tutaj w sprostowaniu swem p. Jedwabski w imieniu własnem i reszty sekretarzy zaprzecza! Gdzież zatem jest prawda?

Kogóż chce wywieść w pole? Nas, czy robotników?

Frócz tego właśnie podczas owego KONGRESU małżonka owego pana w pobliżem mieszkaniu prywatnem chętnie się, że właśnie w sprawie owego pana Jedwabski pojechał umyślnie do Poznania.

Mamy tu więc dowód drugi.

I na cóż — pytamy — zaprzeczenie obecne?

Dlatego, że panom sekretarzom osoba tego pana staje się już dzisiaj niewygodna. Nie wygodna dlatego, że poznają pomalu, iż poszli w kierunku złym. Wcale nie wiedzieli, jak do stali się w matnię.

Nie tylko udali się na drogi „czerwone”, ale po prostu jako partja stosować poczęli „terror czerwony”.

Co to jest terror? Jest to działanie przy pomocy i wogóle środkami gwałtownymi. Stosują go z przyjemnością bracia czerwoni. Prawią co prawda i krzyczą zawsze o wolności słowa i przekonani, ale gdy ktoś ma zdanie odmienne, umiarkowane od nich, wtedy, albo go zakrzyczą, albo nie dopuszczają do głosu, albo wogóle wykluczają za to, że był rozsądniejszy.

Tak stało się na KONGRESIE. Tych, co im dobrze życzyli i dobrze radzili, panowie sekretarze nawet słuchać nie chcieli. Odciepli po prostu od głosu. Nie chcieli ażeby zebrani robot-

nicy dowiedzieli się prawdy, bo obawiali się tej prawdy po prostu.

Sterroryzowali wszystkich obecnych robotników. Bo ci robotnicy nie mają dowiedzieć się prawdy, tylko święcie wierzyć w to, co im panowie sekretarze powiedzą. Mimo, iż prawda wygląda zupełnie inaczej.

Kiedy zaś członek stronnictwa ich p. Kwiatkowski wyświetlił im, co to za jedni ci, z którymi się mieli połączyć i z którymi mimo wszystko się połączyli, wtedy przysłali mu następujące pismo:

Gdańsk, dnia 18 czerwca 1920 r.

Wiel. Pan Kwiatkowski w Gdańsku!

Z powodu opozycji Wiel. Pana przeciw złaniu się Nar. Str. Robotników w Narodową Part. Robotniczą i głosowaniu przeciw temu, uważa Zarząd Nar. Part. Rob. Wiel. Pana za nieczłonka.

Za Nar. Part. Robotniczą.

Franciszek Brejski, prezes.

W zastępstwie sekretarza B. Milewski.

Terror najoczywistszy! Za to, że ktoś jest rozsądniejszy i przestrzega przed krokiem nierozważnym, bo wie, co to znaczy i kto to zaczął, z którymi się łączy, za to panowie owi jak prawdziwi bracia czerwoni posługują się terrorem: przysyłając mu list — którym uważają go za nieczłonka.

Osobiście wyrządzili tem p. Kwiatkowskiemu nawet wielką przysługę. Nie będzie potrzebował nadal teraź swego zdrowia na usługi tych, którym zajmował się od lat dwu bez przerwy.

Uczynili to zaś człowiekowi, który organizację ich, kiedy była dwa razy na bruku, gdyż nie miała dachu nad głową i byłaby się stąd rozleciała, przygarnął pod dach własny. Uczynili to człowiekowi, który udzielał im gościnę tej przytem zupełnie bezpłatnie.

Czy to w porządku?

Czy tak się postępuje?

Robotnicy tem zaszkodziли właśnie najwięcej samemu sobie. Przy każdej sposobności, a nawet na KONGRESIE odzywali się, że „panowie” do nich nie chodzą. Narzekali, że inteligencja nie pokazuje się u nich.

Czyż po wysłaniu powyższego listu są zdania, że zachęca nim kogo z inteligencji do działania w ich szeregach? Toć tem ludzi chętnych odstręcają od siebie!

Znamiennem przytem jest, iż nawet nie wszyscy w zarządzie są tak radykalnego zapętrywania. Podpada, iż miast sekretarza, podpisał się inny w zastępstwie, który już w kołach własnych uchodzi za radykalistę pierwszorzędnego.

Słowem robotnicy zesłali — niestety — na drogi złe. Zesłali nie tylko na ścieżki „czerwonych”, — ale już nawet posługują się najostrzejszą ich bronią: Terrorem czerwonym.

O tem, że złe jest, że to nie uchodzi, powinien wiedzieć i p. Jedwabski. Jako POSEŁ koniecznie na tyle winien być uświadomiony o wszelkich prądach i dążnościach robotniczych.

Albo czy tego nie wie?

Jeśli nie — to niechaj przeczyta sobie wstępny artykuł w dzisiejszym numerze. Wtedy rozjaśni mu się nagle, iż znajduje się na złej drodze gromada tych, których przewodnictwo mu powierzono.

Rozmyślanie niedzielne.

NA NIEDZIELE SZÓSTA
PO ŚWIĄTKACH.

EWANGELJA św. Marka r. 8, w. 1—9.

W one ni, gdy wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli, Jezus wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: Żal Mi ludu, iż oto już trzy dni trwa ja przy Mnie, a nie mają coby jedli. A jeśli ich rozpuszczę głodnych do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli: i kładli przed rzeszą. Mieli też trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nich położyć. I jedli i najedli się: i zebrali co było z ułamków siedm koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy i rozpuścił ich.

ROZMYŚLANIE.

„A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami”. (List do Galatów).

Kto nie jest ochrzczonym, zbawionym być nie może, a kto przyjął chrzest, przyjął na siebie obowiązek umartwiać swe zmysły, namiętności i złe skłonności. Chrzest, jak mówi święty Paweł Apostoł, jest wyobrażeniem śmierci i po grzebu Chrystusa Pana, i prowadzi nas do tego, aby umrzeć grzechowi i żyjąc, aby być pogrzebanym z Chrystusem Panem. Sakrament Chrztu świętego jest Sakramentem życia, oraz Sakramentem śmierci, to jest: kolebką naszą oraz i grobem naszym; daje nam bowiem łaskę, która

nas ożywia; ale każe nam umierać zepsutej naturze i wszystkim jej skłonnościom. Wszystkie ceremonie liturgiczne przy Chrście świętym o tem nas przekonują. Cóż bowiem znaczą wyrzekanie się zła i wszystkich spraw jego? Jakkolwiek nie odpowiadaliśmy na pytania zadane nam przez kapłana, będąc jeszcze w niemowlęctwie, ale w imieniu naszym odpowiadali rodzice chrześni, a my przyszedłszy do poznania rozumu, zgodziliśmy się na te obowiązki. Stanąwszy przed ołtarzem w oczach nieba i ziemi, wyrzekałeś się świata i wszelkiej pychy jego; wyrzekałeś się ciała i wszystkich rozkoszy jego; i czy mniemasz, że to była tylko ceremonia, która cię do niczego nie obowiązuje? Ach, to jest ścisły ślub uczyniony Panu Bogu, od którego niema dyspensy! Czyliż to nie było zobowiązanie się do życia umartwionego? Cóż bowiem znaczą zaprzeczenie się świata i pychy jego, jak umartwiać pragnienia do próżnej ludzkiej chwały i honorów; coż jest wyrzec się ciała i rozkoszy jego, jak nie ukrzyżować wszystkie jego zapędy grzeszne, albo do grzechu prowadzące? i to jest ciągle ćwiczenie się w umartwieniu chrześcijańskiem.

Nie cenimy sobie trudów i pracy tam, gdzie idzie o naszą ambicję, korzyści materialne, sławę i honor. Ale czy przyjmujemy umartwienie, do których nas wiara obowiązuje? zdają nam się trudne i niemożliwe. Czy pracujesz nad panującą wadą, jaką w sobie dostrzegasz, n. p. nad wadą pychy, porywczoności do gniewu, przywiązania serca do rzeczy stworzonych? Jeżeli z gruntu tych wad nie wykorzenisz, to twoje nabożeństwo niczem innem nie jest, jak tylko zabawką i naigrawaniem szatana. Powinieneś się wyrzec każdej uciechy, która jest ujmą chwały Pana Boga, a tobie gotuje wieczne nie-

szczęście. Umartwienie bowiem zależy na tem, abyś unikał każdej niebezpiecznej rozkoszy: któż jest tak nierozsądny, aby kosztował potrawę wiedząc o tem, że się w niej trucizna zawiera? Pan Bóg przez wzgląd na słabość ludzką pozwolił nam używać niektórych przyjemności, jakby lekarstwa na choroby; ale kto by się im za wiele i ciągle oddawał, z lekarstwa czyni sobie truciznę. Ciało po pracy potrzebuje wypoczynku, umysł zaś rozrywki; ale kto by zawsze odpooczywał lub oddawał się rozrywkom, czyniłby przeciwko intencji Pana Boga, który zabawić się niewinnie pozwolił człowiekowi. Kto zaś dąży do wyższej doskonałości, powinien się wstrzymywać od uciech niewinnych, a zwłaszcza, gdyby przez uciechy obrażał Pana Boga, bo na tem zależy prawdziwa pokuta, jak mówi św. Grzegorz.

Nakoniec umartwienie polega na tem, aby dusza panowała nad każdym poruszeniem serca. Pragnienia, przywiązania, uciechy, bojaźni, mają być trzymane na wodzy przez rozum, który wolność wyobraźni i jej obłąkania poskramia; nie dopuszcza panować namiętnościom i nie pozwala, aby te skłonności uprzedzały jego zdrowe światło. Umartwienie nie pozwala szukać człowiekowi wygod, hamuje zbytnią wolność zmysłów, przez którą naraziłby się na niebezpieczeństwo zbawienia. Umartwienie sprawia, że ciało posłuszne jest rozumowi; a jeżeli kiedy podnosi bunt, rozum je poskramia; ujmując mu wygod, karze ostrością życia jako niewolnika, który się ośmielił buntować się przeciw swemu panu. Przypomnij sobie obietnicę, którą uczyniłeś na Chrście świętym i to wyrzeczenie się szatana i wszystkich spraw jego, które może na to obiecywałeś, abyś się teraz więcej zawstydził, że ich nie dotrzymujesz.

Z obszarów plebiscytowych.

Protest Polskiego Zjednoczenia Zawodowego.

PAT. Z powodu odezwy organu niemieckich socjalistów, „Volksblattu” do robotników, aby uniemożliwić wywóz węgla górnośląskiego do Polski. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które skupia do 80 procent robotników górnośląskich zorganizowanych, wystąpiło z energicznym protestem przeciwko zbrodniczej akcji socjalistów niemieckich. Protest ten wyraża się w następującej rezolucji: Zebrani członkowie Rad Zawodowych na konferencji w Królewskiej Hucie, dnia 26 bm., zorganizowani w Zjednoczeniu Zawodowym Polskiem, wyrażają swe głębokie ubolewanie, że w tak ważnej chwili, kiedy układy z pracodawcami rozbiły się, socjaliści niemieccy przez wzywianie do bojkotu Polski, rzucają zarzwy niezgody między robotników; protestujemy stanowczo przeciwko bezczelności socjalistów niemieckich, wzywających do bojkotu Polski przez niedostarczenie węgla i stwierdzamy równocześnie, że to polscy robotnicy górnośląscy wydobywają ten węgiel i dlatego wara socjalistom niemieckim od rozporządzania się węglem górnośląskim. Zebrani protestują również przeciwko przyjmowaniu do kopalń i zakładów robotników z poza granic Górnego Śląska, póki niema dostatecznego zatrudnienia dla robotników tutejszych.

Ostatni ustęp rezolucji odnosi się do masowej emigracji na Górny Śląsk robotników niemieckich. Roboty tam prowadzi rząd niemiecki, który wysyłając zdemobilizowanych żołnierzy niemieckich i zapisując ich jako robotników do przedsiębiorstw, pragnie, jak stwierdzono, zorganizować tam tajne wojsko niemieckie, aby w stosownej chwili zbrojnie opanować Górny Śląsk.

Sprawa morderstwa w Starej Wsi.

PAT. Biuro Prasowe Komitetu Plebiscytowego Spisko-Orawskiego donosi: W miarę, jak zeznania świadków zbrodni w Starej Wsi się mnożą, okazuje się, że do tej krwawej tragedii nie byłoby nigdy doszło, gdyby postępek francuski, znajdujący się pod kierownictwem podporucznika francuskiego Tartara, nie był zdemoralizowany przykładem swego komendanta. Podporucznik Tartar ponosi w całej pełni winę, że zwłoki zabitych Czechów, sprowadzone autemobilem francuskim, wystawione były na widok publiczny i tym sposobem były wyzyskane przez odpowiednie czynniki jako środek agitacyjny przeciwko Polsce. Również jego winą jest i to, że widząc na co się zanosi, udał się ze Starej Wsi do Jabłonki pod pozorem zasięgnięcia tam instrukcji, i zabrał przytem ze sobą wszystkich żołnierzy francuskich. Po powrocie z Jabłonki podporucznik nie starał się wpłynąć na złagodzenie sytuacji i zmusił działaczy polskich do opuszczenia terenu plebiscytowego. Polska opinia publiczna domaga się wobec tego pościęgnięcia do odpowiedzialności podporucznika Tartara, jako współwinowajcę dokonanej zbrodni.

Agitacja niemiecka.

PAT. Z Olsztyna donoszą: Niemcy zdołali przekupić robotników i zecerów drukarni pisma polskiego, wydawanego w języku niemieckim pod tytułem „Masurische Volkszeitung”, i zmusili ich do zaprzestania pracy. Wydawanie plebiscytowego pisma polskiego musiało być z tego powodu wstrzymane aż do przyjazdu nowych zecerów. Tutejsze niemieckie pismo „Allensteinische Volksblatt” żali się pod adresem Komisji Międzysojuszniczej na rzekomy napływ księży polskich w celach agitacyjnych na tereny plebiscytowe. Jest to świadomy fałsz, dziennik ten zapomina o wybrakach, jakich dopuszczają się księża niemieccy i o nadużywaniu przez nich ambony w celach agitacyjnych.

Przegląd polityczny.

Domniemane żądania niemieckie na konferencji w Spaa.

Przedstawiciel świata dyplomatycznego oświadczył współpracownikowi „Echo de Paris”, że na konferencji w Spaa Niemcy będą nalegać, by otrzymać pozwolenie utrzymywania 200-tysięcznej armii oraz zwłoki w namyśle i odpowiedzi co do możliwości wypłacenia odszkodowania. Ale konferencja w Spaa będzie jedynie formalnością. Zjazd Brukselski doprowadzi prawdopodobnie do zupełnego porozumienia w sprawach ekonomicznych i finansowych.

Zniżka cen produktów.

PAT. Havas. Jedna z paryskich wielkich firm aprowizacyjnych ogłosiła zniżkę cen wszystkich produktów. Inne firmy zachowują w tym względzie jeszcze rezerwę z powodu nowych podatków, obciążających ponownie handel.

Rząd włoski nie wysłał do Albanii wojsk.

PAT. Havas. Giolitti oświadczył w parlamencie, że rząd włoski nie wysłał do Albanii

wojsk, lecz pełnomocników, zaopatrzonych w pełnomocnictwa państw sprzymierzonych.

Przeciw paszportom zagranicznym.

PAT. Havas. „Daily Mail” stwierdza, że formalności niezbędne do uzyskania paszportów zagranicznych, stanowią poważną przeszkodę w przedsięwzięciu podróży. Dziennik ten domaga się utworzenia pewnego wspólnego paszportu, ważnego we wszystkich tych państwach, które pragną ułatwić komunikację podróżującym między sobą.

Opór narodowców tureckich.

PAT. Havas. „Matin” dowiaduje się z Konstantynopola, że nacjonaliści tureccy w Traffi postanowili stawiać opór, zamierzają oni również podobno spalić Adrianopol.

Konferencja finansowa.

PAT. (Havas). Rada Ligi Narodów postanowiła zwołać na dzień 23-go lipca rb. konferencję finansową. Rezultat rokowań, które się będą toczyły w Spaa w kwestji oznaczenia wysokości odszkodowań i sposobu ich spłat przez Niemcy ma być zakomunikowany Radzie Ligi Narodów przez tę konferencję finansową, aby mogła przedyskutować również projekty odnoszące się do pożyczki międzynarodowej.

Sprawa powrotu rosyjskich jeńców wojennych.

PAT. Profesor Jansen po przeprowadzeniu kilku konferencji z rzeczoznawcami rosyjskimi, wyjechał do Rosji w celu załatwienia sprawy powrotu do Rosji jeńców wojennych.

Wiec plebiscytowy w Łodzi.

PAT. 28. 6. obył się w Łodzi wielki wiec plebiscytowy, na którym uchwalono protest przeciwko gwałtom na terenach plebiscytowych oraz żądanie odroczenia plebiscytu na Warmię i Mazurach.

Oficerowie garnizonu w Łodzi podpisują pożyczkę.

PAT. Oficerowie garnizonu łódzkiego uchwalili subskrypcję długoterminowej pożyczki państwowej w wysokości odpowiadającej poziomom rang. W ten sposób ogólna suma subskrypcji wynosi przeszło 5 milionów marek.

Sprawy polskie.

Komunikat Sztabu Jen. W. P. z dn. 30 czerwca.

PAT. Między Dźwiną a Berezyną ożywiona działalność wywiadowcza. Między Borysowem a Bobrujskiem bolszewicy usiłowali się przeprawić przez Berezynę, zostali jednak z wielkimi stratami odparci. W czasie nakazanego odwrotu na Polesiu oddziały nasze na tym odcinku stoczyły krwawe walki z nieprzyjacielem celem osłonięcia planowej ewakuacji Mozyrza i Kałenkowicz. W walce tej nie tylko, że cel bezpośrodkowo, ale i w lokalnych kontratacjach piechota nasza rozbiła atakujące kolumny bolszewickie i wzięła kilkanaście karabinów maszynowych i jeńców. Wobec tego dalszy odwrot odbywa się bez naciśku. Na południowym odcinku grupy poleskiej oddziały ochotnicze pod dowództwem generała Bałachowskiego dokonały śmiałego wypadu w kierunku Sławeczna, gdzie zniszczyły lub rozproszyły tabory nieprzyjacielskie, zdobywając dwa karabiny maszynowe i biorąc kilkudziesięciu jeńców. Na południe od Olewska w rejonie Kaszaczyny zostały rozproszone silne oddziały nieprzyjaciela. Po zaciętych walkach, jakie oddziały nasze stoczyły z kolumnami nieprzyjacielskimi w rejonie Korca, nieprzyjacieli na tym odcinku zachowuje się pasywnie, przegrupowując się do dalszej akcji. Na wschód od Szepietówki nieprzyjacieli obsadził Polonne, którą to miejscowość wojska nasze jeszcze przedtem na rozkaz bez walki opuścili.

Na Podolu na linii Szepietówka—Ostropol—Latyczów—Bar—Mohylów utarczki patroli wywiadowczych.

I. zastępca szefa sztabu jen. Kuliński, jen. ppor.

Do Szanownych Czytelników w Polsce.

Czytelnicy mieszkający w Polsce nadsyłają nam przy zamawianiu gazety tylko 6 marek polskich. Należność ta jednak nie wystarcza, gdyż jak ogłosiśmy w gazecie, kosztuje „Gazeta Gdańska” od 1 lipca rb. 7,50 na kwartał. Tych wszystkich zatem, którzy nadesłali nam tylko 6,— mk., prosimy o nadesłanie nam jeszcze reszty 1,50 mk., w przeciwnym bowiem razie musimy byśmy należność ściągnąć przez zaliczkę.

Również prosimy nie przysyłać nam znaczków polskich ani pieniędzy miejscowych, bo tych w Gdańsku zużyć nie możemy.

Redakcja „Gazety Gdańskiej”

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na sobotę, dnia 3 lipca:

Heljodora biskupa.

Słońca wschód o g. 3 45, zach. o g. 8 23.

Księżycy wsch. o g. 9 08, zach. o g. 6 01.

Do wszystkich instytucyj przyjmujących wpłaty na Polską Pożyczkę Państwową.

Obliczenie należności przy wpłatach gotówkowych na pożyczkę krótkoterminową (arkusz A) ulega od 1 lipca r. b. następującej zmianie: Ze względu na to, że pierwszy kupon (za czas od 1 lipca 1920 do 1 stycznia 1921) będzie płatny dnia 1 stycznia 1921, należy przy subskrypcjach, dokonanych po 1 lipca, pobierać od subskrybentów 5 procent od wpłaconej sumy za czas od 1 lipca do dnia wpłaty.

Sposób obliczania procentów na innych arkuszach subskrypcyjnych pozostaje bez zmiany.

Urząd Organizacji Pożyczki Państwowej dla b. działalej pruskiej

Dr. M. Głowacki.

(1643)

— Do Kupców samodzielnych w Gdańsku zwraca się tutejsza organizacja kupiecka polska w następujących słowach:

Niniejszem donosimy, że po reorganizacji naszego Towarzystwa rozpoczęliśmy znowu naszą działalność i prosimy wszystkich samodzielnych kupców i przemysłowców polskich na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, jako też wszystkich pełnomocników handlowych, ażeby wnieśli do sekretariatu naszego (pod adresem p. Kobylńskiego, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Gdańsk, Holzmarkt) podania o zapisanie ich na członków.

Zjednoczenie Polsk. Kupców i Przemysłowców w Gdańsku.

Gdańsk, 1 lipca 1920.

W. Kierski, prezes.

Kobylński, sekretarz.

— W tutejszym teatryku „Gdańskiego Dworu” (Wintergarten) występuje nowy zespół artystów. Program na lipiec bardzo urozmaicony. Występy humorystyczne, tańce, deklamacje tworzą całość wartą widzenia.

Warszawska giełda walutowa z dnia 30 czerwca.

PAT. Ruble carskie (po 100) 254, ruble carskie (po 500) 270—259,50, ruble dumskie (po 1000) 62—61. Franki francuskie 12—12,20. Funt sterlingów 592—590. Dolary amerykańskie 139—144½—142. Marki niemieckie (po 1000) 403—400—402, (po 100) 402.

Czeki: Paryż 12,15—11,80—11,90. Szwajcaria 26,50. Londyn 595—590—577,50. Nowy York 138—144—140,50 (telegr. 150). Berlin 390—395—393. Wiedeń 91.

Akcje: Starachowice 2800. Lipopy 3800. Rudzki 3100. Obroty akcjami słabe.

Urząd Organizacji Pożyczki Państwowej za wiadomiamy, że Ustawę Sejmową z dnia 24 marca 1920 roku (Monitor Polski nr. 78 z dnia 6. 4. 20) o czterokrotnem pokryciu asygnat pożyczki 1918—19 roku subskrybowanych w złocie — rozciąga się i na tych ofiarodawców, którzy wymienili złoto po cenie nominalnej, przeznaczając je na dar narodowy.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Kolarzy, Związku P. Z. K. w niedzielę, 4 bm. o godz. 3 po poł. w Ochronie przy Poggenpuhl 11.

Oliwa. Tow. Zjedn. Zaw. Polskiego w niedzielę, 5 bm. o godz. 7 wieczorem na sali p. Drzewieckiego. Bardzo ważne sprawy.

Sopot. Walne zebranie Tow. Ludowego w niedzielę, 4 lipca o godz. 4 po poł. w salce posiedzeń „Polonia”. Dla bardzo ważnych spraw liczne przybycie członków pożądane. Zarząd. Sopot. Towarzystwo Kobiet Polskich — zebranie w niedzielę, 4 lipca w lokalu „Polonia”, Hafnerstr. 35 (naprzeciw kościoła katolickiego) o godz. 4 po poł.

Sopot. Zebranie Tow. Ludowego w niedzielę, 4 lipca o godz. 4 po poł. u p. Kanłowskiego.

Pregowo. Zebranie Tow. Ludowego w niedzielę, 4 lipca zaraz po nabożeństwie na sali p. Friedricha. Celem uregulowania kasy prosi się członków o przyniesienie z sobą ustaw.

Kłodawa. Zebranie Tow. Lud. w niedzielę, 4 lipca zaraz po nabożeństwie, w zwykłym lokalu, potem nastąpi zebranie tutejszej Rady Ludowej.

Szemuda (pow. Wejherowski). Zebranie Kółka Rolniczego w niedzielę, 4 lipca o godz. 1 po południu na sali p. Krause.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej” Tow. Akc. w Gdańsku pod kierownictwem Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Za redakcję odpowiada Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

WINIARNIA

(1642)

Wilhelma Bodenbarga

właśc.: F. Raglinski

ulica DŁUGA nr 41.

Najwytworniejsza winiarnia na miejscu.

„PRZEMYSŁ & HANDEL“

tygodnik

wychodzi w Warszawie nakładem Ministerstwa Przemysłu i Handlu

„Przemysł i Handel“

jest największym czasopiśmem gospodarczym w Polsce.

„Przemysł i Handel“

podaje najświeższe i najbardziej źródłowe informacje o stosunkach gospodarczych w Polsce i za granicą

„Przemysł i Handel“

posiada korespondentów i filje we wszystkich miastach Polski i we wszystkich krajach zagranicznych

„Przemysł i Handel“

zapewnił sobie współpracę najwybitniejszych ekonomistów i najlepszych fachowców.

1624

Redakcja i Administracja mieści się w Warszawie
Elektoralna Nr. 2.

Filja w Gdańsku w Dzienniku Gdańskim
p. W. Ruszkowski, redaktor.

Przyjmuje prenumerate i ogłoszenia

Tow. Akc. „REKLAMA POLSKA“

Filja GDAŃSK — Altstadtischer Graben Nr. 96/97.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

Gdańsk, Holzmark nr 18

poszukuje od zaraz DZIELNYCH

urzędników bankowych

mianowicie

1620

książkowych.

Bank Ludowy w Chmielnie

wypożycza pieniądze i przyjmuje takowe
płacić po 3, 3½ i 4%.

Zarazem prosimy

na czas odnawiać weksle.

Godziny biurowe od godziny 8—1.

Ks. Prob. Sadowski, I. Wallerand, L. Reimer.

Danzig, den 24. Juni 1920.

B. T. I. 1219—20.

a) Die Verlängerung von 2 Gerdungswänden vor dem Getreideschuppen und
b) Die Herstellung eines neupfähligen Dabens im Kaiserhafen vergeben wir in öffentlicher Verdingung.

Angebote sind bis zum 12. Juli d. Js. vorm. 10 Uhr an die städt. Tiefbauverwaltung, Hundegasse 10 II, Zimmer 10, einzureichen.

Verdingungsunterlagen und Zeichnungen liegen dort aus, erstere können auch gegen Erstattung der Schreibgebühren bezogen werden.

Danzig, den 24. Juni 1920.

(1649)

Der Magistrat.

Nähgarnverteilung.

Am Montag, den 5. Juli verlieren die Marken 173 und 186 ihre Gültigkeit. Es darf von diesem Tage an nur die Marke 187 der Nahrungshauptkarte beliefert werden. Der Preis für die Rolle Nähgarn von 200 yards ist 4,70 Mk. Der Verkauf des Nähgarns findet nur bei nachstehend verzeichneten Firmen statt:

Ertmann und Perlewitz, Eduard Dirksen, Posttrykas und Fuchs, Gebr. Freymann, Nathan Sternfeld, Walter und Fleck, Otto Harder, Eugen Willdorf, Ed. Loewens, Emil Schultz, Julius Schimankowski, Julius Gerson, Alexander Barlasch, A. C. Stenzel, August Elias, Julius Goldstein, Deutscher Frauendienst, Reitbahn Nr. 3.

In den Vororten:

Nathan Sternfeld, Franz Unthan, M. Schurian, Geschw. Passenheim, A. Weinstein, Antonie Menzel.

(1648)

Danzig, den 30. Juli 1920.

Das Wirtschaftsamt für das Gebiet der künftigen Freien Stadt Danzig. — Nähgarnstelle.

Bracia rozszerzające „Gazetę Gdańską“

Künstler-Spiele Danziger-Hof.

Dyr. Alex Braune Confr. Ladolf Költisch.

Program na lipiec:

Ludolf Költisch — Nagalna? — Voss

Diek Dougson — Lis'i Croisson

Doneta — Duo — Hermann Ströbel

Janos i Olivia

Paul Steinitz !!!

niemiecki mistrz improwizatorski. 1646
Początek o godz. 7½. Znakomita kuchnia.

Kabaret

wiedeńskie dewclpy.

Makulatury

ma na sprzedaż

„Gazeta Gdańska“

Elektryczność i gaz

Wodociągi

Kanalizacje

Centralne

ogrzanie

Telefon 2620.
Gdańsk, Brothänkengasse 12
Pomorskie Instalacyjne Tow. Akc.
Wszelkie reparacje własnych warsztatów.
Pierwsze polskie przedsiębiorstwo instalacyjne.

Tel. 2069 PRALNIA PAROWA w WRZESZCZU Tel. 2069

przyjmuje białe do prania i prasowania.

Odstawa w 10 dniach.

Miejsca przyjmowania: GDAŃSK, Hauster nr. 2

1548 WRZESZCZ, Kastanienweg 4

SOPOŁ, Eisenhartstrasse 30.

BANK PUCK

Spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością w Puoku (Putzig Wpr.) udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płać od depozytów

od depozytów z półrocznym wypowiedzeniem 4%

z czterocrocznym 3½%

z ośmiolowym 3%

Lokal bankowy otwarty codziennie od 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Zarząd:

B. Adolph.

Stan. Nowak.

M. Lorkowski.

„Kupiec“ Consumverein

E. G. m. b. H.

Chmielno Pr. Zsch.

poleca

jopy damskie, paltoty, kostjomy.
Różne materje białe, skarpety itd.

Wszystkie skóry

kupuje, garbuje, zamienia na gotową skórę

K. DANZIGER, OLIWA,

ulica Sopocka 58.

Telefon 58.